



Autor książki: Swietłana Aleksijewicz

Gatunek książki: reportaż

Tytuł: Wojna nie ma w sobie nic z kobiety

Kategoria: Czarne

Forma książki: papier

Mogłoby się wydawać, że o drugiej wojnie światowej powiedziano już wszystko. Białoruska dziennikarka w swojej książce ukazuje nam ją jednak z rzadko spotykanej perspektywy: oddaje głos kobietom – Rosjankom, Białorusinkom, Ukrainkom, które w Armii Czerwonej walczyły przeciw III Rzeszy. Z bronią w rękę, na pierwszej linii ognia, jako zwiadowczynie czy dywersantki, były równie zdeterminowane jak mężczyźni. Ich wyznania składają się na obraz bardzo rzadko opisywany w narracji sowieckiej - odarty ze wszelkiego patosu, naturalistyczny, przerażający. *Wszystko, co wiemy o wojnie, powiedział nam „męski” głos*, twierdzi autorka, wszyscy tkwimy w niewoli męskich wyobrażeń.

A jaka jest kobieca wojna? Przede wszystkim, w książce tej nie znajdziemy polityki, portretów bohaterów, wielkich strategów, relacji z wygranych bitew. Na reportaż składają się rozmowy z wieloma kobietami z całego ZSRR, najpierw nagrywane na taśmę, dopiero potem spisywane, nieroszczące sobie pretensji, by tworzyć historię ani literaturę, często chaotyczne, jak mówi sama autorka: „brudne i nieoczyszczone”. To książka zadziwiająco blisko ludzi i ich zwykłych-niezwykłych spraw. *Nasz heroizm jest sterylny, nie chce liczyć się fizjologią, ani biologią. Taki nie budzi zaufania. A przecież nie tylko duch wystawiony był na próbę, ale i ciało. Sfera niematerialna* – powie Aleksijewicz w rozmowie z cenzorem, oskarżana o prymitywny naturalizm i próbę dyskredytacji radzieckich bohaterek, podczas pierwszej próby wydania materiału w 1983 roku.

Jest w tej narracji pamięć o detalach, pozornie niewiele znaczących, która jednak upokarza i dehumanizuje. Odbiera godność. *Dla mnie najstraszniejsze na wojnie było... noszenie męskich gaci. To właśnie było straszne. I to mi jakoś... Nie umiem tego wyrazić... No, po pierwsze, bardzo brzydkie... Jestem na wojnie, gotowa jestem polec za Ojczyznę, a na sobie mam męskie gacie. Wygląda się w tym śmiesznie. Niezgrabnie. Wtedy mężczyźni nosili długie kalesony. Szerokie. Satynowe. Było w naszej ziemiance dziecię dziewczyn i wszystkie - w męskich majtach. O Boże! Zimą i latem. Przez cztery lata.*

Są też cytaty o wiele bardziej makabryczne. Wspomnienia przywoływane przez Aleksijewicz niejednokrotnie mogą szokować, jak na przykład:

Niemiec pokazuje: masz podrzucić dziecko, a on je zastrzeli. Matka cisnęła dzieckiem tak, żeby je zabić... swoje dziecko... Żeby tamten nie zdążył strzelić...

Aleksijewicz bardzo dobrze zdaje sobie sprawę, jakie szkody w psychice człowieka może wyrządzić wojna. A jednak wie również, że:

Człowiek jest większy niż wojna. Zapamiętuje się właśnie te chwile, w których jest większy. Kieruje nim wtedy coś, co jest silniejsze niż historia. Muszę podejść do tego szerzej; pisać prawdę o życiu i śmierci w ogóle, a nie tylko prawdę o wojnie. Zadać pytanie Dostojewskiego: ile człowieka jest w człowieku i jak obronić w sobie tego człowieka. Zło jest bez wątpienia kuszące, bardziej urozmaicone niż dobro, bardziej atrakcyjne.

Z pewnością jedną z głównych zalet tej książki, jest sposób, w jaki Aleksijewicz potrafi oddać głos swoim rozmówcom, wycofując się na dalszy plan, przez co książka staje się niezwykle autentyczna w swoim przekazie. Komentarz autorski został zredukowany do niezbędnego minimum. Jak sama autorka mówi, woli rozmawiać z kobietami prostymi, niewykształconymi, one są w swoim przekazie bardziej szczerze, nie cenzurują się, nie upiększają historii. Te bardziej odczytane, wymyślają swoje życie na nowo, kreują się na takie, jakimi chciałyby być. Często, nie mając przecież zamiaru kłamać, coś dopisują w pamięci lub z niej usuwają.

Książkę Aleksijewicz czyta się bardzo dobrze (o ile można tak powiedzieć w przypadku dzieła o tej tematyce), jedynie maniera nadużywania wielokropków może być nieco drażniąca. Myślę, że momentami to podkreślanie niedopowiedzenia jest zupełnie zbyteczne. Ale przekaz sprawia, że szybko przestajemy zwracać uwagę na takie detale.

Autorka stawia sobie za cel: *napisać taką książkę o wojnie, żeby niedobrze się robiło na samą myśl o niej, żeby sama myśl była wstrętna. Szalona. Żeby nawet generałom zrobiło się niedobrze.* I, mam wrażenie, że doskonale jej się to udało. Reportaż Swietłany Aleksijewicz to donośny głos pacyfizmu, który warto poznać, zanim znajdzie się w swoim umyśle usprawiedliwienie dla kolejnej wojny.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Vanillivi, dodano 10.05.2015 08:46

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.